

Z myślą o młodym pokoleniu

TOWARZYSZE DELEGACI!

Reprezentowany przez Was, Związek Nauczycielstwa Polskiego zebrał się dzisiaj na swój VII Zjazd. Pozwólcie, że z okazji tej, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej a także z upoważnienia władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, oraz Stronnictwa Demokratycznego złożę Wam i za waszym pośrednictwem 280-tysięcznej rzeszy członków waszej organizacji — serdeczne i gorące pozdrowienia.

Wzrasta ilość uczniów

VII Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego zebrał się na obrady na przełomie dwu pięcioletek. Dobiega końca pomysła realizacja narodowego planu pięcioletniego na lata 1956—1960. Szkolnictwo i cały system oświaty wykonały w tej pięcioletce nielatywne zadania. W tym okresie bowiem w całej pełni wystąpiły skutki wysokiego powojennego przyrostu naturalnego. Przez szkoły podstawowe przesunął się więc demograficzny, tj. najliczniejszy powojenny rocznik młodzieży. Liczba uczniów w tych szkołach w bieżącym roku szkolnym jest o 43 proc. większa niż przed pięciu laty, a liczba absolwentów klasy VII wzrosła z 270 tys. w 1956 r. do 388 tys. w br. Szkoły zawodowe wykształciły w pięcioletcu 460 tys. a szkolnictwo średnie ogólnokształcące 146 tys. absolwentów. Blisko 90 tys. studentów ukończyło w tym czasie studia wyższe.

Wykonanie tych wielkich zadań wymagało poważnej rozbudowy szkolnictwa. W latach 1956 — 1960 zbudowano 3.200 budynków szkolnych o 22 tys. izb. Z liczby tej 1.870 szkół wybudowano na wsi. Na budownictwo szkolne i inne potrzeby inwestycyjne szkolnictwa państwo wydatkowało w tym okresie blisko 10 mld. zł. W przeliczeniu na 1 mieszkańca kraju wydawaliśmy na oświatę i naukę w 1955 r. 380 zł a w 1960 r. 590 zł, rocznie tj. około 4 proc. dochodu narodowego, przeznaczanego do podziału.

Rosnące zadania szkolnictwa wymagały poważnego wysiłku dla zapewnienia dopływu do szkół nowych nauczycieli. Zakłady kształcenia nauczycieli nie licząc uniwersytetów opuściło w bieżącym pięcioletcu 58

tys. absolwentów, a liczba zawodowo czynnych nauczycieli wzrosła ze 148 tys. do 194 tys.

W ostatnich latach państwo ludowe uczyniło również wszystko, co możliwe dla poprawy warunków bytu nauczycieli. W 1955 roku płace nauczycieli kształtowały się na niskim poziomie. Średnia miesięczna płaca nauczyciela wynosiła wówczas 1.077 zł. W latach 1955 do 1960 nauczycielstwo otrzymało trzy podwyżki płac. Łącznie wydatkowano na ten cel blisko 1,5 mld. zł w skali rocznej. Ponadto w 1958 r. obniżono koszt 238 mln. zł wymiar godzin dla nauczycieli szkół podstawowych. W rezultacie średnia miesięczna płaca nauczyciela podniosła się do 1.727 zł. Państwo nasze przeznaczyło w ubiegłej pięcioletce na polepszenie warunków bytu nauczycielom proporcjonalnie więcej niż innym grupom pracującym.

W najbliższym pięcioletcu, chociaż nieco wolniej niż w ubiegłym okresie, nadal będzie wzrastać liczba dzieci napływających do szkół podstawowych. W br. mamy w kraju 4,5 mln. dzieci w wieku 7—13 lat. W roku 1965 liczba ta wzrośnie do blisko 5 mln.

Równocześnie dziecięcy wzrost demograficzny z ubiegłej pięcioletki, poczynając od bieżącego roku przekształca się w wzrost młodzieżowy. Najliczniejszy powojenny rocznik osiąga obecnie wiek szkolnictwa zawodowego i średniego.

Tym licznym rzeszom młodzieży musimy zapewnić możliwości nauki, zdobywania zawodu, a niedługo potem miejsca pracy.

Dalsza rozbudowa szkół

Dlatego też plan pięcioletni zakłada poważną rozbudowę szkolnictwa. Przewiduje się wybudowanie 38 tys. izb szkolnych oraz znaczne polepszenie wyposażenia szkół. Ilość miejsc w szkołach zawodowych dla młodzieży niepracującej wzrosła do 1965 r. do 800 tysięcy, a w szkołach dla pracujących uczyć się będzie 550 tys. osób. Dwukrotnie wzrosła liczba absolwentów liceów ogólnokształcących. Wyższe uczelnie przyjmować będą co roku 35 tysięcy studentów.

Rozbudowa szkolnictwa, szczególnie zawodowego jest niezbędną również dla stopniowego rozwiązywania trudnego

problemu tej części młodzieży w wieku 14—16 lat, która ukończyła szkołę podstawową, a nie uczy się dalej i równocześnie nie pracuje, gdyż nie osiągnęła jeszcze wieku pracy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że te „puste lata” odbijają się niekorzystnie na przygotowaniu do pracy, kształtowaniu charakteru i postawy społecznej tej grupy młodzieży.

Pod kątem politelnizacji

Szybkość, z jaką postępuje rozwój techniki, wymaga nie tylko wzrostu kwalifikacji pracowników przemysłu i rolnictwa, lecz także zdolności do szybkiej adaptacji, łatwości przekwalifikowania się, umiejętności przechodzenia z pracy na jednym urządzeniu do pracy innej. W dobie obecnej elementarna znajomość techniki jest niezbędna każdemu człowiekowi, a pracownicy zatrudnieni w produkcji muszą opanowywać coraz szerszy zakres teoretycznej wiedzy technicznej.

Obecne nasze szkolnictwo, szczególnie powszechne i ogólnokształcące posiada w tym zakresie liczne braki.

Nieodpowiadający współczesnym potrzebom poziom wykształcenia absolwentów szkolnictwa podstawowego i ogólnokształcącego odbija się ujemnie na szkolnictwie zawodowym i wyższym. Od lat stwierdzamy przy egzaminach wstępnych na wyższe uczelnie niedostateczne przygotowanie młodzieży w zakresie nauk ścisłych. Utrudnia to studia, przyczynia się do dużego odśiewu na pierwszych latach a nawet odrzuca część młodzieży w ogóle od studiów technicznych, które wydają się jej zbyt trudne.

Szkoły zawodowe nadmiernie dużo czasu poświęcają na uzupełnianie wiedzy ogólnej ucznia, a zbyt mało na praktyczną naukę zawodu. Praktyczna nauka zawodu

Szczególnie trudne problemy rozwiązać musi oświata na wsi. Najżywniejsze interesy narodu wymagają, aby młodzieży pozostającej na wsi zapewnić powszechnie podstawową wiedzę w zakresie zasad nowoczesnej gospodarki rolnej.

Umiejętność gospodarowania w rolnictwie, wiedza o uprawie roli i hodowli zwierząt nie owdziałają jeszcze u nas szerokiej rzeszy chłopów. Zaczyna się nienadążanie za postę-

pem agro- i zootechnicznym utrudniając rozwój rolnictwa ze szkoda dla kraju i samych chłopów.

Przygotowanie młodzieży do zawodu rolnika w sposób bardziej nowoczesny można zapewnić na drodze szybkiego upowszechniania szkół przysposobienia rolniczego.

Zarysowałem niektóre tylko problemy i zadania oświaty w naszym kraju. Wspólna troska partii, nauczycielstwa i całego społeczeństwa jest ustalenie i podjęcie środków niezbędnych dla rozwiązania tych zadań.

W naszych warunkach przy wysokim przyroście naturalnym reforma ustroju szkolnego, wprowadzenie 8-letniej szkoły podstawowej wymaga czasu oraz ogromnego wysiłku całego społeczeństwa. Chodzi bowiem nie o arytmetyczne zwiększenie lat nauki. Nie przyniosłoby to nikomu pożytku i nie rozwiązałoby żadnego problemu. Od reformy szkolnictwa oczekiwać należy zasadniczej, jakościowej poprawy kształcenia i wychowywania młodzieży. Dlatego trzeba ją dobrze i gruntownie przygotować. Samo opracowanie nowych programów i podręczników wymaga wielkiej pracy. Ogromnych wysiłków wymagać będzie stworzenie materialnych warunków dla wprowadzenia nowego ustroju szkolnego. Wg. obliczeń Min. Oświaty dla wprowadzenia w latach 1965—66 powszechnej szkoły ośmioletniej bez pogarszania zaplanowanego wskaźnika zmianowości i obciążenia izb — trzeba by było wybudować dodatkowo ponad założenia planu 14.000 izb lekcyjnych, oraz blisko 5.000 izb na pracownię i laboratoria. Jest to mniej więcej 1.270 piętnasto izbowych szkół, z których każda kosztuje 7,5 mln. zł.

Reforma na szerokim froncie

Przed dwoma laty wysunęliśmy hasło budowy tysiąca szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego. Cały naród czynem poparł tę ideę. Zbiórka na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia przynosi rokrocznie ponad miliard złotych, ułatwia rozwój budownictwa szkolnego, skupia wokół szkoły dziesiątki tysięcy aktywu społecznego, podnosi zainteresowanie szkolą wśród całego społeczeństwa.

Tę społeczną aktywność i inicjatywę należy pielegnować i z roku na rok umacniać oraz rozwijać.

Decydujące znaczenie dla polepszenia pracy szkoły i przygotowania warunków reformy ustroju szkolnego posiada kształcenie nowych, oraz podniesienie kwalifikacji już pracujących nauczycieli.

Powiedziałbym, że jest to główne ogniwo w łańcuchu naszych zadań. Szybka rozbudowa szkolnictwa w Polsce Ludowej po ogromnych stratach wojennych zmuszała do zatrudniania w szkolnictwie dużej ilości nauczycieli bez odpowiednich kwalifikacji. Większość z nich w toku pracy nauczycielskiej uzupełniała wykształcenie i stała się wartościowymi pracownikami szkoły. Jeszcze w roku szkolnym 1953/54 w szkolnictwie podstawowym uczyło blisko 19 proc. nauczycieli bez pełnego średniego wykształcenia. Obecnie udział tej grupy nauczycieli spadł do 6,2 procent.

Jeszcze 76 procent ogółu nauczycieli posiada wykształcenie tylko w zakresie liceum pedagogicznego. W obecnych warunkach wykształcenie takie trudno uznać za wystarczające do nauczania w wyższych klasach szkoły podstawowej. Według stanu na 1. 10. 1959 roku spośród 12,5 tys. nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących w szkołach średnich i zawodowych tylko 5100 posiadało pełne wyższe wykształcenie ze stopniem magistra. Z punktu widzenia potrzeb reformy szkolnej i politelnizacji nauczania będzie niezbędne uzupełnianie kwalifikacji wszystkich nauczycieli bez wyjątku.

Podwyższenie kwalifikacji nauczycieli wpłynęłoby pomyślnie również na wzrost sprawności szkół. Trudno gościć się z obecnymi rozmiarami drugorocznosci, która w szkołach podstawowych sięga 10 proc., a w liceach ogólnokształcących ponad 16 proc. Gdyby zmniejszyć ją o połowę to obok podniesienia poziomu wiedzy uczniów zaoszczędzilibyśmy 1500 izb szkolnych, lub zmniejszylibyśmy o 3 proc. obciążenie izb szkolnej, bez podejmowania dodatkowych inwestycji. Należy podjąć więc zdecydowane kroki, aby ułatwić nauczycielom wszelkie formy zaocznego kształcenia się, jako głównej drogi ku podnoszeniu kwalifikacji.

Tak więc reformę ustroju szkolnego należy przygotować na szerokim froncie, opracowywać programy i podręczniki, rozszerzać bazę materialną szkół, a przede wszystkim kształcić nowych nauczycieli i podnosić kwalifikacje już pracujących. Im wyższy będzie poziom nauczania w obecnej szkole, tym łatwiej dokonamy w przyszłości reformy ustroju i tym lepsze będą jej wyniki. Obecny zjazd nauczycielstwa spełni najlepiej swe zadanie, jeśli na tej właśnie sprawie skupi swoją uwagę.

Uczyć i wychowywać

Wychowawcze i nauczające zadania szkoły, stanowią dwie nierozdzielne ze sobą związane strony pracy pedagogicznej. Ta wzajemna więź procesu nauczania i wychowywania w całej pełni uwidacznia się w szkole socjalistycznej. Dopiero bowiem ustrój socjalistyczny stwarza warunki pełnego rozwoju osobowości ludzkiej oraz warunki rzeczywistego i pełnego udziału obywateli w kształtowaniu życia społecznego. Do tej twórczej aktywności powinna szkoła przygotować młode pokolenie w procesie pracy wychowawczej i nauczającej.

Socjalistyczny stosunek do życia i społeczeństwa, socjalistyczne normy moralne nie zwyczajają i nie owładają umysłami automatycznie w wyniku ustanowienia władzy ludowej. Powstają one i upowszechniają się w walce przeciw spuszczaniu burżuazyjnego ustroju w świadomości społeczeństwa. Na rzecz socjalistycznej postawy ideowej i moralnej działa sam ustrój socjalistyczny oraz cała ideowo - wychowawcza działalność partii, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Jeśli chodzi o młode pokolenie — to na szkole spoczywa szczególnie wielka odpowiedzialność za ukształtowanie jego ideowego i moralnego oblicza. W szkole bowiem spędza młodzież szczególnie ważny dla człowieka okres życia, w którym poznaje świat, przyrodę, stosunki społeczne, przeszłość i teraźniejszość ludzkości.

Fundamentalną podstawą socjalistycznego systemu moralnego jest przekonanie, że osobista pomyślność jednostki jest nierozdzielnie związana z pomyślnością ogółu.

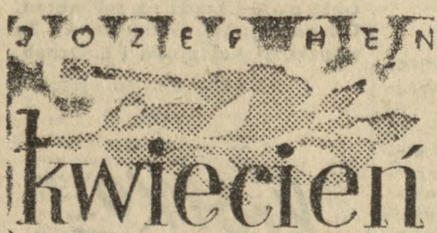
Taki stosunek do życia, do spraw osobistych i społecznych winna kształtować szkoła socjalistyczna całą swą działalnością, rozwijając świadomość społeczną uczniów, krzewiąc zamilowanie i szacunek do pracy, wpajając im uczuciowe związki z walką mas pracujących o pokój i socjalizm, wychowując ich na uczciwych, miłujących swój naród, a równocześnie głęboko i szczerze internacjonalistycznych obywateli naszej ludowej ojczyzny.

Jest to szczytne i szlachetne zadanie nauczycieli jako wychowawców.

Towarzysze!

Nauczyciel jest centralną postacią systemu oświaty. Jego postawa społeczna, poziom wiedzy i kwalifikacji pedagogicznych — decydują w ostatecznym rachunku o obliczu szkoły. Nauczyciele — to równocześnie wielka ofiarna armia inteligencji pracującej, najliczniejszy oddział pracowników oświaty i kultury. Nauczyciel dociera wszędzie, w każdej miejscowości pełni swą postępową misję społeczną i kulturalną. Nauczycielstwo polskie nieraz w przeszłości dowiodło swego oddania dla sprawy postępu i socjalizmu. Partia nasza nie wątpi, że obecnie nauczycielstwo tym bardziej nie poszczędzi wysiłków, aby uczynić polską szkołę w pełni nowoczesną, jeśli chodzi o treść i metody nauczania, oraz że przepełni ono cały proces wychowywania młodzieży szlachetnymi socjalistycznymi ideałami.

VII Zjazdowi Związku Nauczycielstwa Polskiego życząc jak najpomyślniejszych obrad.



Major Lipiec stanął w blasku pochłoni. Znow usłysze jego cenne przemówienie.

— Żołnierze! Wy, którzy poszliście po jego ciało, wy zdajecie sobie najlepiej sprawę z tego, kogo dzisiaj żegnamy. Odszedł od nas bohater. Odszedł człowiek, którego imię zostanie w historii. Podpułkownik Wacław Czapran poległ śmiercią żołnierza. Okrywając chwałą swoje imię, okrył chwałą także was, jego podkomendnych i nas, jego kolegów. Pułkownik Czapran! Nigdy już nie poprawiajcie swoich chłopów na wroga. Ale przysięgamy ci, nad trumną twoją składamy przysięgę, że nie ustaniemy w walce — aż do ostatecznego zwycięstwa! Do pełnej kapitulacji hitlerystów! Żegnaj, bohaterze. Spój spokojnie. Twoi żołnierze wykonają twój testament.

Zaległa cisza. Sciana oddechów za mną potężniała. Do otwartego grobu podszedł Kononow. Rzucił grudek ziemi i powiedział głośno:

— Praszę cię, podpułkowniku Czapran. My idziemy dalej.

Szumibór gdzieś znikł. Major Lipiec zapytał mnie:

— Powiecie coś?

Pokręciłem odmownie głową.

Zasypano trumnę. Czyjeś ręce wbiły w mogiłę tabliczkę z nazwiskiem

Czaprana. Przeżył czterdzieści dwa lata, był o dwa lata młodszy ode mnie. Ordynas Paweł przyniósł jego hełm i powiesił na tabliczce. Kudlej stanął przed frontem kompanii.

— Szósta kompania! Dla uczczenia pamięci bohaterskiego podpułkownika Czaprana — ognia!

Huknęła salwa. Zarepetowało karabiny. Odwróciłem się, by spojrzeć na strzelających.

— Ognia!

Sciana zapłonęła i zgasła. Znow usłyszałem zgrzyt zamków.

— Ognia! Po raz trzeci huknęła salwa. Przebrzmiała i zrobiła się cisza. Stał się w miejscu nie wiedząc co z sobą zrobić. Wreszcie Kononow mruknął „rozejść się” i wolnym krokiem udał się do szkoły, przejąc dowództwo pułku.

Szumibora nie mogłem znaleźć. Styszałem warkot odjeżdżającego limuzyny. Wspomnienie przywiodło mi ciepło i miękkość jej wnętrza i zachciało mi się spać. Szedłem w mrok, za mną czapła i sikała Klukwa.

— Panie mecenasie!

Odwróciłem się.

— Strasznie wyglądasz, Klukwa — powiedziałem. — Trzeba się umyć i oczyścić. Gdzie wasza jednostka?

— Przedtem byłem przy kwatermistrzu, a ostatnio przy pułkowniku Czapranie. Nie ma pułkownika Czaprana. I drugiego takiego już nie będzie. On był jedyny.

— Może byście byli cicho?

Klukwa zamilkła.

— Idźcie na którą kwaterę — powiedziałem. — Zostawił wam akordeon.

— Tak jest. Już idę. Kłaniam się panu mecenasowi.

Mnie też Czapran coś zostawił, Ja-

kaś anegdotę. Ale nie wiem, co to za anegdota i nigdy się nie dowiem.

— Ankiewicz! — zawołałem w ciemność.

— Jestem.

Był koło mnie. W rękę trzymał meczkę.

— Idziemy.

Przysłizmy na kwaterę. Ankiewicz zapalił świeczki. Zobaczyłem czysto pościelone łóżko. Szkoda, że nie mam bromu. Zająłem do teczek z aktami i wyjąłem raport Szumibora. „Domałam się więc wyciągnięcia konsekwencji dyscyplinarnych”. Dobrze, dobrze, już się wyciąga. Zerwałem raport.

— Jakubie.

— Słucham pana kapitana.

— Spalcie to, do cholery.

Jakub zebrał skrawki raportu.

— I zagrzejcie te kartofle.

— Tak jest, panie kapitanie.

Ankiewicz rozpałił kuchenkę spirytusową. Potem pomógł mi ściągnąć buty. Moczyłem nogi w ciepłej wodzie zajądając równocześnie kolację, kiedy zaterkotał telefon.

— Odbierz — powiedziałem. Siliłem się zachować zupełny spokój.

Ankiewicz odebrał telefon.

— Mewa, panie kapitanie.

Przysunąłem się bliżej aparatu.

— Halo — odezwał się. — Tu Krogulec.

— To ja — powiedziała. — Co porabiasz?

Popatrzyłem na miskę z wodą.

— Moczę nogi.

— Och.

— A ty? — spytałem.

— Oglądam Bruegla.

Tak, ona znajdowała się na poziomie

wydarzeń.

— Czapran zginął — powiedziałem.

— Nie pytasz, gdzie jesteście? — spytała.

— To ten, którego raz bandażowa-

łaś.

— Tak, wiem. Ale nawet nie pytasz, gdzie jesteście. W ogóle cię to nie obchodzi.

— Ale nie, obchodzi. Gdzie jesteście?

— Całkiem niedaleko was.

— Czy mam przyjść? — spytałem.

— Jak chcesz. Jak uważasz.

— Słuchaj, Wando. Nie przyjdę.

— Przez Czaprana?

— Tak.

— Dobrze, nie przychodź — usłysza-

łem nie od razu. — Tadziki!

— Co?

— Ale powiesz mi prawdę?

— „Nie” — postanowiłem. — „Nie po-

wiem”.

— Oczywiście — powiedziałem.

— Tadziki. Ja dziś cały dzień wciąż

wciąż o tobie myślałam. Tadziki, po-

wiedz. Kochasz mnie? Jeszcze mnie

kochasz? Ale powiedz prawdę.

Nie kochałem nikogo. Ale mogłem

komuś oddać siebie — to jedyne, co

mogłem z sobą zrobić.

— Dlaczego nie odpowiadasz?

— Nie dosłyszałem cię.

— Pytałem, czy /mnie jeszcze ko-

chasz.

— Tak, dziewczyno — powiedziałem.

— Kocham cię bardzo.

— To tak dobrze, tatuśku. Było mi

bardzo smutno.

— A teraz?

— Teraz już nie.

— No to świetnie, dziewczyno —

powiedziałem. — Świetnie — powtó-

rzyłem i odłożyłem słuchawkę.

KONIEC

1959—1960,



Rybacki gospodarstwa w Lutomiu — Władysław i Marian Drożdżyński — mimo niepomysłnych je-siennych warunków atmosferycznych, dzień po dniu rozjeżdżają przewłoki i ślepy, licząc na „żniwa rybne”.

Nie samą rybą żyje człowiek

To, że ryba należy do zdrowych pokarmów tego nie trzeba udowadniać; także pod względem smakowym nie znajduje sobie równych wśród innych potraw. Stąd wszystko co związane jest w naszym regionie z rybami i rybactwem nie powinno nam być obce. A mamy się czym pochwalić.

Wielkopolska posiada około 35 tys. ha wód jeziorowych, stawowych i rzecznych. Głównym producentem ryb (rybactwo to także produkcja w całym tego słowa znaczeniu) są Państwowe Gospodarstwa Rolne zorganizowane w Rejonowym Zarządzie Rybactwa, który kieruje pięcioma gospodarstwami rybackimi: Wągrowiec, Lutom, Miłosław, Winia ry i Zbąszyń.

Czytelnicy śledzący cytowane wyżej dane i schemat organizacyjny zechcą zapewne zapytać, a co jest z rybami? Czy mamy ich obecnie więcej niż dawniej i czy na święta znajdziemy je w sklepach rybnych? Odpowiadamy i na to pytanie.

Stwierdźmy na początku, że czasy gdy ryba roznosiła się i wznosiła samopas, minęły bezpowrotnie. Cywilizacja w połączeniu ze stałą ingerencją człowieka współczesnego w dobrą przyrodę, zakłóciła w poważnym stopniu równowagę i naturalne warunki bytowania; także ryb. Stąd konieczność prowadzenia racjonalnej hodowli na wodach, która pod wieloma względami podobna jest do hodowli trzody lub bydła. Tak np. hodowla karpia w stawach sztucznie zalanych w dużej mierze przypomina hodowlę świń. W równym stopniu wymaga sztucznego podkarmiania oraz „operacji” sanitarnych, a wbrew sdomo przysłowiowej zdrowotności ryby, sprawa wygląda nie tak różowo.

Na gospodarke rybacką skła da się dużo zabiegów, wśród których wymienić trze-

ba: racjonalne zarybianie, ochronę okresową pogłowia rybiego (tario ryb) oraz ochronę gatunkową. Z dalszych czynności pozostaje jeszcze co roczne wykaszanie brzegów dla tarlisk naturalnych i ochrony narybku. Te zabiegi, z grubsza biorąc, warunkują efekty rybackie w postaci dobrych odłowów.

Okres jesienno-zimowy określić można jako porę „żniw rybackich”. Przyroda jednak często piata figle i obecnie w grudniu, który nie przypomina okresu zimowego, ryba korzystając ze względnego ciepła, nie zdradza najmniejszego zamiaru udania się na leże zimowe. To w znacznym stopniu utrudnia połowy rybackie.

Stąd to obecne jesienne odłowy są skomplikowane, co wcale nie oznacza, że ryb na święta nie będzie. Karpia jest pod dostatkiem, jako że jest on produktem gospodarki stawowej, a stawy hodowlane zostały już odłowione; obecnie ryba trzymana jest w przechowalnikach, skąd transportowana jest do sklepów rybnych. Poznań otrzyma na okres świąteczny 140 ton karpia oraz 35 ton innej ryby (sandacz, szezupak, leszcz i lin).

Miejmy jednak nadzieję, że nasi rybacy wielkopolscy, od wielu lat zdecydowanie produkujący w całym kraju, nie zawiodą i tym razem.

A więc pomyślnych jesienno-zimowych odłowów.

MARIAN JAŚKOWSKI

Patrząc z boku

„Niech podpis - podpis znaczy”

W powodzi oficjalnych pism, odpowiedzi, wyjaśnień, zawiadomień i monitów, zbladła znacznie ranga urzędowego pisma. Lekceważy ją nadawcy i odbiorcy. A przecież ktoś takie pisma podpisuje, ktoś daje odpowiedni stempeł, ktoś za nie odpowiada. To prawda, tak być powinno.

W ostatnim czasie kilku Czytelników doniosło nam o bala ganie, jaki panuje w ewidencji spłaty rat przez dłużników Państwowego Przedsiębiorstwa „Obsługa Ratalnej Sprzedaży”. Oto jeden z przykładów.

W końcu kwietnia br. córka Czytelniczki — pani D. O. kupiła komplet stołowy z płatnościami w 18 ratach, do listopada przyszłego roku. Przy pomocy rodziny zapłaciła już 15 rat, czyli należność do sierpnia 1961 roku. I oto przychodzi druk polecony z ORS:

„Państwowe Przedsiębiorstwo „Obsługa Ratalnej Sprzedaży” przeprowadzając analizę wpłat pożyczkobiorców stwierdziło, że pożyczkobiorca nie wpłacił raty w terminie... i w myśl... pozostała do zapłaty należność stała się płatna i wymagalna z wynikłymi z opóźnienia odsetkami...”

Krótko i jasno mówiąc — płacić 4240 zł w kilkudniowym terminie, bo inaczej... Na tę „okoliczność” druczek ORS po uza dalej:

Kapelusz — róża



Tylko róża... na głowę do wieczorowej sukni! — Taką uroczą ozdobę kobiecie główki na tegoroczny karnawał lansuje się w Nowym Jorku.

Fot. — CAF

„Po bezskutecznym upływie wskazanego terminu sprawa została skierowana na drogę sądową, co narazi Obywatela na dodatkowe koszty...” I jeszcze: „Niezażalenie od wdrożenia kroków sądowych — o fakcie niewywiązania się... zostanie powiadomiony zakład pracy dłużników...”

O tym monicie powiadomieni zostali zyranci pani D. O. Druk Działu Prawnego ORS podpisał adwokat Franciszek Dziński.

Czytelniczka z dowodem wpłaty udała się pod wskazany adres, do ORS-u. (Na miejscu znalazła kilku współtowarzyszy niedoli — wszystkich z dowodami wpłat w ręku). ORS nie miał kartoteki spłat, prowadził ją bowiem Bank PKO. I właśnie Bank wysłał wezwania na blankietach ORS-u... Te go rodzaju nieporozumienia urzędnicy ratalnej sprzedaży wyjaśnią telefonicznie. Ponieważ nie wyjaśniła — udała się wraz z Czytelniczką do Banku PKO. Nasza korespondentka miała możliwość przekonać się, że całe nieporozumienie powstało z powodu niesumiennej pracy prowadzących kartotekę w PKO. Kartoteka pani D. O. była bowiem nie uzupełniona, choć w załączeniu znajdowały się wszystkie odcinki dowodów wpłaty.

„A mówi się, że PKO to pewność i zaufanie...” konkluduje Czytelniczka.

Wypadki takie powinny zaniepokoić poznański oddział ORS-u, powinny skłonić do zastanowienia:

Czy potrzebne jest, po pierwsze — kierowanie monitorowanych pod niewłaściwy adres, do ORS-u, jeśli ewidencję prowadzi PKO; czy — po drugie — przy pierwszym monicie należy formułować takie ostrzeżenia, jakie ów druk zawiera i jednocześnie zawiadamiać o monicie żyrantów (zakład pracy)? Będymy ludźmi, nieraz zdarzy się kilkudniowe opóźnienie spłacenia raty; i — po trzecie — czy można monitorować obywatela, zawiadamiać współodpowiedzialnych o jego niesumienności, bez sprawdzenia podstaw do takich urzędowych oskarżeń?

Nie życzylibym ORS-owi odpowiedzi pokrzywdzonych monitami utrzymywanych w podobnym tonie, zawiadamiających o skierowaniu na drogę sądową sprawy o zniesienie wienie, za wyrządzoną krzywdę moralną...

Tyle wątpliwości nasunęło nam się w związku z jednym podpisem adwokata F. Dzińskiego. (zs)

Groźba mierności i kiczu

Poznańska sztuka użytkowa

Największe osiągnięcia ma poznańska sztuka użytkowa w dziedzinie ekspozycji targowej. W ostatnich latach jesteśmy świadkami wyraźnego postępu w tej dziedzinie, coraz częściej możemy z zadowoleniem odnotować kolejne sukcesy. Nieco gorzej wygląda sytuacja w mieście. Ostatnio powstało kilka interesujących domów, nasza architektura na terenie całego kraju przeżywa swój renesans, trafiają się ładne wnętrza sklepowe, ale raczej rzadko i tu Poznań renesansu bynajmniej nie przeżywa. Kiedy się chodzi ulicami, nie widać, że jest rok 1960. Nowo powstające sklepy są z zasady robione na modę sprzed paru lat. Laika cieszą na wszystkie kolory pomalowane ściany, fachowca smućą, bo już się tego nie używa na szerokim świecie. Człowieka skrupulatnego więc marwią, bo wie, że kosztuje to grubo więcej. I po co! Współczesne wnętrza sklepowe (z roku 1960) cechuje prostota, minimum środków, duże przeszkione witryny, mało mebli, iowar pokazany bez żenady i ozdób. Tym wymogom poznańskie sklepy z zasady nie odpowiadają. Są ciężko przeładowane i — mimo walki z gustem mieszczańskim — zawsze mieszczańskie. Nie najlepiej wyglądają też reklamy świetlne. Współczesne neony powinny być możliwie jak najbardziej ruchome, co u nas trafia się wyjątkowo. W sumie nie nadają miastu tego życia, jakie mogłoby nadeść. Odrębną dziedziną, to wystawy sklepowe; są szkołą złego gustu. Czy nie mogłoby i w Poznaniu jak w innych miastach zająć się nimi fachowi plastycy?

Celowo pominąłem tu poszczególne obiekty, nie wymieniałem tych naprawdę dobrych i tych — poniżej wszelkiego poziomu. Te najgorsze dyletanckie, na dalszą metę nie wydają się być groźne, co raz to większy zastęp fachowych plastyków wypiera kicz. Objaw to pozytywny. Lecz obok kiczu istnieją rzeczy poprawne i nieraz z tą miernością należy walczyć tak jak obecnie się walczy z kiczem. Poznań zasługuje na sztukę czystą i użytkową o poziomie europejskim. Ten problem czeka na swoje rozwiązanie.

JAN SWIDZIŃSKI

„Lingua Posnaniensis” i jego redaktor

W Poznaniu od szeregu lat wychodzi czasopismo o obcojęzycznej nazwie „Lingua Posnaniensis”, które jest ważnym łącznikiem nauki polskiej w zakresie językoznawstwa z całym światem. Redaktorem tego jedynego w kraju i jednego z niewielu na świecie czasopisma jest od jego powstania znakomity lingwista prof. dr Jan Otrębski, autor wielu prac naukowych, w tym monumentalnego dzieła pt. „Gramatyka języka litewskiego”. W rozmowie z naszym przedstawicielem prof. Otrębski na pytanie jak powstało omawiane czasopismo, oraz jakie jest jego znaczenie dla językoznawców, odpowiedział:

— Czasopismo „Lingua Posnaniensis”, będące obecnie organem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, powstało w roku 1949; w tym właśnie roku ukazał się tom pierwszy. Sam pomysł wydawania takiego czasopisma w Poznaniu podał profesor Ludwik Zabrocki, lecz w tej myśli, że to ja je właśnie zorganizuję i poprowadzę. Do powołania czasopisma przyczynił się walcnie na arenie międzynarodowej nieżyjący już światowej sławy duński uczony Holger Pedersen, który na moją prośbę przysłał artykuł już do pierwszego tomu i tym niejako dał innym lingwistom gwarancję, że „Lingua Posnaniensis” będzie organem prawdziwej nauki. W każdym następnym tomie tematyka czasopisma stawała się szersza, a udział współpracowników coraz większy. Tematyka obejmowała i obejmuje głównie językoznawstwo indo-europejskie. Siegalismy zresztą i poza języki indoeuropejskie: ważne artykuły ukazywały się mianowicie w językach krajowców Ameryki i Australii. Obecnie na plan pierwszy wybiły się baltologia i albanistyka. Do współpracy staraliśmy się wciągnąć głównie uczonych z Polski i z innych krajów obozu socjalistycznego: Albani, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Związku Radzieckiego. Zgłosili się już do współpracy uczeni z Rumunii.

Poza tym chętnie współpracowali w naszym czasopiśmie uczeni z Austrii, Danii, Niemieckiej Republiki Federalnej i ze Skandynawii. Dotąd ukazało się 8 tomów. Ilość

omówionych już tematów jest tak wielka, że żaden uniwersytet na świecie, uprawiający językoznawstwo, nie może się obejść bez naszego czasopisma. Niektóre tomy rozeszły się zresztą już dawno i są w antykwariatach bardzo poszukiwane. Wydanie każdego tomu wymaga około 9 miesięcy czasu: trzeba dobrać współpracowników i przeprowadzić z nimi kłopotliwą nie raz korespondencję. Dalej konieczna jest tzw. adiustacja to jest przystosowanie artykułu do potrzeb czasopisma i wreszcie proces samego druku. Takie czasopismo jak „Lingua Posnaniensis” nie może mieć błędów faktycznych, toteż wszystkie cytowane w artykułach słowa są sprawdzane bardzo starannie.

W poprawianiu zwykłego tekstu korzystam, o ile to można, z pomocy sekretarza; w poprawianiu obecnego 8 tomu pomagał mi dr F. Antkowski.

— Czy redagowanie „Lingua Posnaniensis” nie utrudnia pracy nad „Gramatyką języka litewskiego”?

— Wydawanie czasopisma tego typu jest tak uciążliwe, męczące, że w okresie, gdy się to dzieje nie mogę zajmować się czym innym. To głównie tłumaczy dlaczego tak się opóźnia „Gramatyka języka litewskiego”. Mam przecież nadzieję, że i to dzieło doprowadzę do pomyślnego końca. Dotychczas ukazały się nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego tomy I i III. Obecnie opracowuję tom II. Całość obejmować będzie 5 tomów.

Rozmawiał:

HENRYK BARAŃSKI

SS-mani w policji NRF

Wielu Niemców lansuje pogląd, że wszystkiemu było winne tylko SS. Według nich właśnie ludzie Himmlera popełniali wszystkie zbrodnie. Trudno przyjąć taki pogląd, choć niewątpliwie „nadludzie” z trupimi czaszkami mieli w tych zbrodniach największy udział.

Ale załóżmy przez chwilę, że pogląd o wyłącznej winie SS jest prawdziwy. Sądzić by wówczas należało, że zwolennicy tego poglądu — a jest ich немало i w oficjalnych kołach NRF — wyciągną z tego konsekwencje i wszyscy, którzy pełnili służbę w zbrodniczym aparacie Himmlera, zostaną ukarani. A w każdym razie im się dostęp do służby publicznej, do stanowisk, do działalności politycznej itd. Rzeczywistość Niemiec kiej Republiki Federalnej wykazuje właśnie zjawisko wręcz przeciwnie.

Postaramy się zaprezentować niektóre z tych osób, które zarówno w czasach hitlerowskich jak i dziś, w NRF zajmują w policji eksponowane stanowiska.

W wigilię Bożego Narodzenia 1959 r. dwóch młodych neohitlerowców sprofanowało synagogę. Zostali oni aresztowani. Szefem policji kryminalnej w Kolonii, a więc tej, która ich aresztowała, jest były SS-Sturmabführer dr Maly. W tejsze Kolonii wyższym funkcjonariuszem policji (Oberpolizeimeisterin) jest Ingeborg Krüger, była nadzorczyni SS w obozach koncentracyjnych Ravensbrück i Belsen. Była ona skazana za zbrodnie wojenne na karę więzienia w słynnym procesie lüneburskim. Zwolniona przedterminowo, została zatrudniona w policji...

Szefami policji w innych wielkich miastach Niemieckiej Republiki Federalnej są także wyżsi oficerowie SS. I tak:

Szefem policji kryminalnej w Bonn jest Fritz Berger, były SS-Sturmabführer.

Szefem policji kryminalnej w Essen, jest Karl Kiehne były SS-Sturmabführer. Jego zastępcą jest dr Eweler także były SS-Sturmabführer. Szefem policji kryminalnej w Dortmundzie jest dr Merke. Miał on także stopień SS-Sturmabführera. Dla przykładu zapoznajmy się z danymi personalnymi zaczerpniętymi z akt wyżej wymienionego dr Josepha Merke z Dortmundu:

Data wstąpienia do NSDAP: 1. 5. 1933 r. (nr legitymacji 3152615). Członek SA od 1. 7. 1933 r. do 12. 7. 1934 r. członek popierający SS.

Członek ogólnej SS (Allgemeine SS) od 17. 12. 1939 r. (nr SS 351096). Stopnie: 1. 1. 1940 r. — Untersturmführer, 23. 1. 1941 r. — Hauptsturmführer, 20. 4. 1943 r. — Sturmabführer.

Jednostki: Główny Urząd Służby Bezpieczeństwa (SD Hauptamt), Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA).

Podobnie przedstawiają się życiorysy innych jego kolegów.

Szefem krajowego Urzędu Kryminalnego na teren Nadrenii-Palatynatu był do roku 1959 dr Georg Häuser. Później został aresztowany, gdyż jako Hauptsturmführer SS był dowódcą specjalnego oddziału egzekucyjnego w Mińsku. W dzienniku prowadzonym przez niego w czasie wojny czytamy cyniczne opisy masowych morderstw, dokonywanych przez niego i jego kompanów. Dr Häuser otrzymał w roku 1954 stanowisko szefa policji w Kaiserslautern. W trzy lata później awansował na szefa policji całej Nadrenii-Palatynatu.

W Dolnej Saksonii jednym z wyższych urzędników Urzędu Ochrony Konstytucji jest Oberregierungsrat Walter Odewald, który służył w policji jeszcze przed przewrotem hitlerowskim i już wtedy należał do Zespo-

łu Roboczego Narodowosocjalistycznych Funkcjonariuszy Policji. Zanim nastąpiło „Machtübernahme” Odewald był członkiem SS i funkcjonariuszem SD. W czasie wojny pełnił funkcję na celnika wydziału Gestapo w Paryżu. Koniec wojny zastał go w randze Sturmabführera, na stanowisku szefa niemundurowanej policji w okupowanej Czechosłowacji.

W tejsze Dolnej Saksonii szefem policji kryminalnej jest dr Walter Zirpinski, który nosił w III Rzeszy tytuł Oberregierungs- und Kriminalrat. W czasie wojny był szefem policji w tzw. „Litzmannstadt” (tj. w okupowanej Łodzi) i z racji swego urzędu, „opiekował” się gettem łódzkim.

W Urzędzie Ochrony Konstytucji Szlezwik-Holsztynu zatrudniony jest na odpowiedzialnym stanowisku były komisarz SD z Kilonii SS-Untersturmführer Werner.

I tak dalej i tak dalej. Według „Frankfurter Rundschau” (16. III. 58) w Badeni-Wirtembergii w policji zatrudnionych było w 1958 roku 152 byłych funkcjonariuszy Gestapo.

To samo pismo stwierdza: „...w miastach, Bonn, Essen, Krefeld i München — Gladbach, policja kryminalna jest od lat kierowana przez Sturmabführerów SS, a dalszych 35-40 byłych wyższych oficerów SS pełni funkcje głównych komisarzy policji kryminalnej i nadkomisarzy w Nadrenii — Westfalii”. („Frankfurter Rundschau” 7. 10. 1959 r.)

Jak widzimy, fakt przynależności do SS, pełnienie w jej szeregach funkcji wyższych oficerów, ba, popełnianie zbrodni w służbie Gestapo i SD nie przeszkadza w obejmowaniu wysokich funkcji w policji i służbie bezpieczeństwa NRF. Przeciwnie, ci właśnie ludzie są faworyzowani.

ALEKSANDER DROŹDZIŃSKI

Narzędzia dla szkół



Ośrodek letni dla spółdzielców

Zarząd WZSP w Poznaniu przewiduje w połowie najbliższej 5-letki uruchomienie w Kiekrzu nowoczesnego, wzorcowego ośrodka czasowo-wypoczynkowego dla spółdzielców i ich rodzin. Ośrodek ten byłby przeznaczony przede wszystkim na wypocznik świąteczny, lub kilkudniowy i zapewniłby uprawianie atrakcyjnych dyscyplin sportowych.

Sprawę organizacji ośrodka omawiano już z prezesem Centralnego Związku Spółdzielców Pracy Bogdanem Trampczyńskim i wiceprezesem CZSP Włodzimierzem Smółkowskim. Ustosunkowali się oni do tych projektów pozytywnie i oświadczili, że CZSP przeznaczy na ten cel kredyt w wysokości około 6 mln zł. Ośrodek posiadać będzie m. in. przystań wodną, różne urządzenia sportowe i nowoczesny budynek na klub. (bl)



Interesująca informacja do starczyła nam p. M. P. z ul. Spornej. Nasza Czytelniczka donosi, że Szpital Dziecięcy przy ul. Nowowiejskiej od szeregu miesięcy prowadziła do siebie świni. Mimo, że znajduje się ona w tzw. I strefie mieszkowej, nie ma sily, która mogłaby doprowadzić do likwidacji siedzących przykrych zapachów, rozprzestrzeniających się na całą okolicę. Ponę, sprawa likwidacji hodowli ciągnie się już od kilku miesięcy, ale ostatnio znów przesunięto termin na I kwartał przyszłego roku.

Nie dziwi nas oburzenie mieszkańców — sąsiadów chlewni. Natomiast nie możemy zrozumieć stanowiska władz sanitarnych. Czyżby prowadzącym hodowlę nie dało się wytłumaczyć, że należy miejsce dla niej znaleźć gdzieś dalej od miasta? (g)

Otrzymał list od p. Marii M., w którym żali się ona na postępowanie kierownictwa taksówki nr 135. W dniu 6 bm. kierowca ów nie dotrzymał słowa danego pasażerom, zamiast chwili poczekać, przed domem aż zniósł z mieszkania ciężki radioaparat, odejść, czym sprawił załamanie wspaniałego kłopotu.

Szkoła nr 43 przy narożniku ul. Solnej jest piękna. Jednakże przylegająca do niej ulica znajduje się w opłakanym stanie: błoto, gruz i gлина. Sprawę poprawienia tego odcinka dojecha do budynku polecamy kierownictwu szkoły, lub opiekującą się nią Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji. Chodzi o to by uniknąć zabrudzenia korytarzy szkolnych, a także niszczenia obuwia.

Świadczenie na SFOS społecznym obowiązkiem każdego obywatela

Od ryb do zabawek

Zaopatrzenie poznańskich sklepów

Nasz reporter odwiedził wczoraj rano szereg sklepów, by przekonać się jak wygląda przedświąteczne zaopatrzenie. Ogólnie można stwierdzić, że jest ono lepsze niż w latach poprzednich. Półki sklepowe „uginają się” dosłownie od towarów. Gospodynie domowe mają z czego wybierać, chociaż i w tym roku „dystrybucja” nie uniknęła pewnych błędów.

„Delikatesy” przy pl. Wolności mają duży wybór galanterii czekoladowej. Nareszcie! Słodkowie to też przecież część składowa tradycyjnych smaków. Z innych delicyj w sprzedaży znajdują się rodzynki, cytryny, orzechy (krajowe, zagraniczne już zabrakło). Daktyle i migdały miały nadejść wczoraj po południu. Po marańcze sprzedawano w niedzielę, a dalszy transport nadejdzie jeszcze przed świętami. Oby, tylko ta zapowiedź nie okazała się fikcją.

W minionym tygodniu klienci narzekali na brak dostatecznych ilości świeżych jaj. Ostatnio zaopatrzenie w ten artykuł poprawiło się, natomiast nadal „kruczo” z mąką. „Palma”.

Miłą niespodzianką sprawiła poznaniakom Centrala Rybna, która na czas i w dużych ilościach dostarczyła do swoich sklepów — ryby. W sklepie nr 4 przy ul. Głogowskiej 49 — ryb do wyboru — są karpie, sandace, jeźdźce, flądry i śledzie. Dzięki zaś zwiększeniu obsługi o dwie osoby sprzedaż odbywa się szybko i sprawnie. Dotychczas sprzedano już 6 ton karpia, a w tym tygodniu

nadejdzie jeszcze 10 ton. Lepszej jednak zaopatrzyć się w tradycyjną rybę wcześniej, a nie czekać z zakupem do ostatniego dnia. Wówczas czekanie w długiej kolejce będzie nieuniknione.

Sklepy spożywcze również otrzymały artykuły pierwszej potrzeby w dostatecznych ilościach. Gorzej z towarami specjalnymi. „Sam” przy ul. Głogowskiej 48/50 nie otrzymał migdałów, orzechów, pomarańczy, fig, pierników w czekoladzie... Czy rzeczywiście artykuły te trzeba tylko kupować w „Delikatesach”? Nie ułatwia to bynajmniej zakupów.

Dostawcy nie wzięli też pod uwagę faktu, że w Poznaniu powstaje coraz więcej sklepów samoobsługowych. Przesyłają sporo towaru niezapakowanego i personel sklepu musi sam pakować go lub rozważać na mniejsze ilości.

Inny „Sam” przy 27 Grudnia należący do dyrekcji MHD Północ znacznie lepiej został zaopatrzony na święta. Można w nim kupić migdały, rodzynki, pierniki w czekoladzie, mak, cytryny. Tych ostatnich sprzedano już tonę. Do sklepu tego dostarczono również pomarańcze, a w najbliższych dniach nadejdzie druga ich partia.

Z innych świątecznych artykułów znajdują się w sprzedaży drób i jajca. Powodzeniem cieszą się gęsi, które ostatnio staniały o 6 zł na 1 kg.

Obydwa Sam-y narzekają jednak na brak dostatecznej

Przysięga nowego rocznika

We wszystkich jednostkach wojskowych odbyły się w minioną niedzielę przysięgi nowego rocznika żołnierzy. Na tak ważne uroczystości przybyli przedstawiciele władz i społeczeństwa oraz rodziny młodych rekrutów.

W Wielkopolskiej Jednostce KBW, po uroczystym zaprzysiężeniu nowego rocznika, życzenia złożył żołnierzom p. Benedykt Cader. Przemawiał on w imieniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Życzenia od społeczeństwa przekazał żołnierzom KBW Czesław Adamski, sekretarz Prezydium Rady Narodowej m. Poznania.

Po uroczystości żołnierze spotkali się z rodzinami, a następnie odbył się wspólny obiad żołnierski. (jk)

Ulice będą dobrze oświetlone, jeśli nie będziesz włączał grzejników elektrycznych w godzinach szczytu!

Nie jesteś pijany! Naśladujesz tylko jego ruchy i udajesz zdziwienie, a nie zataczasz się. Więc jeszcze raz — zwraca uwagę Roman Matysiak, choreograf Zespołu Komitetu Miejskiego ZMS — „Wielkopolska”. Po raz kolejny z rzędu balet poturza groteskę taneczną „Umaru Maćka, umaru”... Za chwilę cały balet już wiruje. Na twarzach widac już kropelki potu. Wreszcie, kierownik uznaje, że próba „Maćka” udała się i zarządza przerwę. Przygotowuje się chór i orkiestra do próby „Bandurek Wielkopolskich”.

W kacie sali kinowej z zespołu: Mieczysław Dondajski, Roman Matysiak i Bolesław Maciejewski omawiają z I sekretarzem KM

ilości prozku do pieczenia. To już jednak chyba wina samych klientów... Raz zabrakło w jakimś sklepie proszku, więc gdy się pokazał to brano po 20 i 30 paczek. Po co? Sklepy otrzymują proszki do pieczenia, ale jeśli klienci będą je nadal wykupywać w takich ilościach to, niestety, braki mogą się zdarzyć.

Sklepy z zabawkami nie mogą się nieestety pochwalić brakiem atrakcyjnym towarami. Ilościowo są dobrze zaopatrzone, ale jakościowo? Wstyd! „Mł” przy ul. Walki Młodych obsłużył w minioną niedzielę 260 klientów. A więc nie ma, ale czy wszyscy byli zadowoleni z zakupu? Nadal brak ładnych i gustownych zabawek. Co gorsza — bardzo często przychodzą one do sklepów już popsute.

Choinki? Wczoraj rano na placu przy ul. Ratajczaka był duży wybór, a przy ul. Grunwaldzkiej — ani jednej. W tym tygodniu nadejdą jeszcze nowe transporty.

A. S.

Hajze w góry!

1260 poznaniaków na świątecznych ucztach

Za kilka dni rozpocznie się wędrownica młodzieży na zimowiska. Ruszą ZMS-owcy i harcerze. Nie pozostaną w tyle i starsi.

W tym roku, 22 i 23 bm., 1.260 poznaniaków wyjedzie w góry. Trzeba przyznać, że poznańskie Biuro Skierowań Funduszu Wczasów Pracowniczych wykazało wiele inicjatyw wydziałając na swój rachunek w Szklarskiej Porębie dwa domy wypoczynkowe — „Baśkę” i „Szklarkę”. Uzyskał przez to kilkadziesiąt dodatkowych miejsc. W wyniku tej inicjatywy wszyscy zgłaszający się będą mogli wyjechać na grudniowe wczasy. Największą ilość skierowań otrzymali nauczyciele, jako że ferie świąteczne pozwalają im na zasłużony wypocznik.

Niemalą ciekawostką jest to, że po raz pierwszy od szeregu lat wykorzystano wszystkie skierowania w tzw. miesiacach nieatrakcyjnych — październik, listopad. Przyczyniło się do tego z jednej strony umiejętne opracowanie planu urlopów, z drugiej — słuszne posunięcia Funduszu Wczasów Pracowniczych, który na okres jesienno-zimowy pozostawił czynne tylko domy w najbardziej uczęszczanych miejscowościach: Zakopanem, Krynicy, Kudowa, Polanicy. W innych miejscowościach przeprowadza się remon-

Młodzież Technikum Kolejowego potępia politykę ONZ w Kongo

W Technikum Kolejowym odbył się w tych dniach wiec protestacyjny przeciwko kolonializmowi, polityce państw imperialistycznych wobec Konga i aresztowaniu premiera tego kraju — Lumumby. Wiec prowadził I sekretarz KS ZMS — W. Jarmolowicz. W prezydium zasiadł również sekretarz POP przy Technikum, mgr inż. Bilewicz.

Po przemówieniach inż. Bilewicza i sekretarza KS ZMS S. Raczyskiego, którzy omówili obecną sytuację w Kongo, zebrani przyjęli rezolucję. Czytamy w niej m. in.:

„Potępiamy stanowisko rządu Belgii i przedstawicieli innych państw, którzy w krwawy sposób starają się utrzymać swe wpływy w Kongo. Potępiamy politykę sekretarza generalnego ONZ, Hammarskjolda, który siły zbrojne ONZ wykorzystuje dla popierania samowładnej klikki Mobutu. Żądamy uwolnienia premiera legalnego rządu kongijskiego P. Lumumby”.

W końcowej części rezolucji wzywa młodzież Poznania do solidarności z ruchem narodowo-wyzwoleńczym krajów kolonialnych i zależnych. (na)

Węgierski balet

Z satysfakcją należy stwierdzić, że szumnie zapowiadane występy baletu Węgierskiej Opery Państwowej z Budapesztu — nie zawiodły oczekiwań, dostarczając wielu artystycznych wrażeń szczerym miłośnikom sztuki tanecznej. A więc przyjechał zespół duży, reprezentacyjny, przywołując własne efektowne kostiumy i dekoracje. W pierwszej części wieczoru tańczono wyjątkowo fragmenty rozmaitych baletów (na tle ciemnych kotar). Tutaj węgierski zespół popisywał się tylko w kilku numerach. Program wypełniały głównie występy duetów. Wyroźniliśmy parę wybornych tancerzy klasycznych: Adela Orosz i Wiktora Rone w „Jeziorku łabędzie”. Czajkowski. Oboje mają trafne ekspresję aktorską, wyczuć poży, świetną równowagę. Adela Orosz tańczy wyjątkowo lekko i rytmicznie, bez wysiłku i pokonując wszelkie trudności techniczne. Pożądany kontrast stylistyczny stanowił duet z „Szeherazady” Rimskiego-Korsakowa. I znowu inna para doświadczonych solistów! Ona tańczyła nad wyraz subtelnie, miękko, lirycznie. Nazwisk nie udało mi się zidentyfikować. Niestety, program wydrutowano nie wyrażnie. Szereg solistów powykręślano. A przede wszystkim szkoda, że primabalerina zespołu — Gabriela Lakatos musiała wycofać się w ostatniej chwili (z powodu choroby).

Może najciekawszym numerem — nie tylko tej części wieczoru, ale całego spektaklu — okazały się fragmenty „Gajane” Arama Chaczaturiana. Oczywiście polowe sukcesu każdego baletu stanowi zawsze muzyka — w wypadku „Gajane” zdecydowanie taneczna, oryginalna w harmoniach, smiało i jaskrawo instrumentowana. Dominuje żywiołowość ploniennej rytmiki ludowej. Soliści oraz zespół mogli się tu wytańczyć do syta. Do powodzenia „Gajane” przyczyniał się układ choreograficzny N. Anisimowej — niebanalny, szukający nowych rozwiązań ruchu i gestu. Za to rozczarował następnie przedstawiony balet „Chusteczka” Jeno Kenessy'ego. Znakomity, pełen werwy dyrygent zespołu okazał się raczej drugorzędny kompozytorem. W zestawieniu z tak doskonałą muzyką baletową, jak „Jeziorko łabędzie”, „Szeherazada” lub „Gajane” cygańsko-węgierska folklorystyka „Chusteczki” w stylizacjach Kenessy'ego wypadła blado. Zawiodła stroja kostiumowo-dekoracyjna. Również układ choreograficzny nie wychodził poza stereotypowość.

Natomiast ostatnia część popisu węgierskich gości wzbudziła znowu żywe zainteresowanie audytorem: „Cudowny Mandaryn”, balet w jednym akcie do muzyki Beli Bartoka. Tutaj wszystko złożyło się na niezapomnianą, choć dziwną całość. Ciekawe w pomysłach dekoracje Z. Fülöpa stworzyły odpowiednią oprawę do niesamowitej opowieści, w której

„Cudowny(?) Mandaryn” symbolizuje niepoohamowaną żądzę erotyczną. Zresztą libretto można rozumieć bardzo rozmaicie. Muzyka Bartoka brzmi zgrzytliwie i twardo, ale dobrze maluje środowisko rozpusty i zbrodni. Okropny jest nastrój baletu o „Mandarynie”, ale autorem może o to właśnie chodziło, aby przedstawić zgniliznę obyczajów wielkiego miasta, gdzie walka o pieniądze nie przebiega w srodach. Zespół węgierski tańczył Bartoka jako swobodną pantomimę, wyreżyserowaną mistrzowsko przez G. Harangozo (który kreował niewielką, charakterystyczną rolę lubieżnego starca). Racz Boriska (jako dziewczyna lekka obyczajów) i Wiktor Fülöp (w roli tytułowej) stworzyli mocne kreacje dramatyczne. Podkreśliły na zakończenie wysoki poziom gry orkiestry Państwowej Filharmonii z Katowic.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

ZODPOWIADAMY

W. K. B., Poznań. — Na temat podatku od bezdzietności pisaliśmy już niejednokrotnie. Za list dziękujemy.

Uczestnik. — Artykuł o Dniu Nauczyciela nadzedeł za późno; drugą pozycję wykorzystamy.

Ignacy Dzieciolowski, Roman Wachowiak, A. Ziemia. — Uwagi, jeśli chodzi o sceny erotyczne w zasadzie słuszne. Przeczytaliśmy je w pośpiechu redagowania. Nie zgadzamy się natomiast z uwagami na temat wartości literackich powieści. Została ona nagrodzona I nagrodą w Konkursie Ministerstwa Obrony Narodowej. Radzimy szczerze czytać ją od początku i systematycznie. Łatwo wtedy zmienić panowie zdanie. (2956)

Urszula Leśniewska. — W sprawie suszarek elektrycznych do na czyn telefonowaliśmy do „Argedu”. W tej chwili suszarek nie ma. (2993)

Zgubiono — znaleziono

P. Michałowski znalazł przy Starym Rynku pieczętą na nazwisko Wojciech Susała; w sklepie „Sorento” przy ul. Głogowskiej pozostawiono portmonetkę z kilkunastoma złotymi; p. Kazimierz Hoffmann znalazł w tramwaju nr 2 w dniu 17. XI. pęk kluczy. Oprócz tego w redakcji naszej znajduje się dowód osobisty na nazwisko Antoni Biernacki.

Zguby odebrać można w redakcji „Głosu”, ul. Grunwaldzka 19, pok. 62. (i)

Telefony 07.08.09 DONOSZA

SILNE ZATRUCIE

Wczoraj na ul. Żydowskiej 15-letnia osoba próbowała się otruć środkami farmakologicznymi. Karetka Pogotowia Ratunkowego przewiozła ją w ciężkim stanie do szpitala.

W TECHNIKUM...

...na Debce jeden z uczniów upadł na schodach doznając złamania nogi.

WYPADKI PRZY PRACY

Pogotowie Ratunkowe wzywane było wczoraj do firmy „Tukan” i CWF, gdzie dwie osoby doznały niegroźnych na szczęście skaleczeń. (mi)

wystawienie w Polsce. Również „Bandurki Wielkopolskie” Szklarskiego będą chyba się podobać. Zresztą pragniemy, by wszystkie numery naszego programu były „bombowe”.

Z ciekawostek — dorozuca Roman Matysiak — to zakupienie przez Komitet Miejski ZMS nowych, pięknych kostiumów projektowanych przez Zbigniewa Kaję. Chór będzie występował w trzech rodzajach kostiumów: biskupich, obojczych i szamotulskich. No i to, że wystąpimy z własną, 27-osobową orkiestrą. — Uwaga, wszyscy na miejscu — wzywa Mieczysław Dondajski — zaczynamy! Ze spót „Wielkopolska” podejmuje próbę...

JERZY KNAPIK

„Wielkopolska” przygotowuje nowy program

ZMS Wiesław Bo-gusławski nowy program, z którym „Wielkopolska” wystąpi w lutym 1961 roku. Próby idą już na całego. Dwa razy w tygodniu, w szkole podstawowej na Ratajach, ćwiczy balet. Chór zaś w szkole na Wildzie. Nie bar dzo to szczęśliwe rozwiązanie. Ale czego to nie pokona zapal młodych. Najlepszym tego przykładem jest poświęcenie pół niedzieli na próbę. Dobrze się stało, że zapal młodych znajduje zro zumienie i poparcie w kolektynnym kierownictwie. Wszystko

wskazuje na to, że „Wielkopolska” zrobiła znowu krok naprzód.

Zwracamy się do kierownictwa z zapytaniem, z jakim programem zespół wystąpi w lutym.

Program z naszej składa się z dwóch części. W pierwszej obejmuje pieśni i tańce wszystkich regionów Polski, w drugiej — tylko Wielkopolski. Publiczność będzie mogła po raz pierwszy usłyszeć i ujrzeć w wykonaniu naszego zespołu „Kujawiaka” Feliksa Nowowiejskiego. Będzie to pierwsze

POWAŻNE PAŃSTWOWE
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
W POZNANIU

OGŁASZA KONKURS

na objęcie stanowiska:

1. DYREKTORA do spraw handlowych z wy-
maganiem wyższymi kwalifikacjami za-
wodowymi lub ukończone studia wyższe ekono-
miczne lub prawnicze oraz 3-letnią prakty-
kę na stanowisku kierowniczym, względnie
średnie wykształcenie z 6-letnią praktyką
handlową w tym 4 lata na kierowniczym
stanowisku.

2. KIEROWNIKA Działu Planowania z ukoń-
czonymi wyższymi studiami ekonomicznymi,
względnie z średnim wykształceniem zawo-
dowym i przynajmniej 4-letnią praktyką
w Dziale Planowania.

Ponadto zatrudnimy EKONOMISTĘ do spraw
sprzedaży z średnim wykształceniem zawo-
dowym oraz MAGAZYNIERA do magazynu
w Poznaniu.

Szczególne oferty pisemne kierować do Biura
Ogłoszeń, ulica Świerczewskiego 3 dla K8864.

Pracownicy poszukiwani

Slusarzy, tokarzy, frezerów, wytaczarzy przy-
jmie zaraz Fabryka Maszyn i Urządzeń we
Wronkach, ulica Fabryczna 23. Warunki płac-
y, pracy i mieszkaniowe do omówienia
w Dziale Kadr Fabryki. K8775

25 kowali kwalifikowanych, przyuczonych
względnie na przyuczenie — powyżej lat 18
z wynagrodzeniem wg stawek obowiązujących
w resorcie Przemysłu Ciężkiego przyjmą za-
raz Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegiels-
kiego, w Poznaniu. Zgłoszenia osobiste przyjmuje
Dział Ewidencji Osobowej, przy ulicy Dzier-
żyńskiego 223/229, pokój 101. K8807

Inżynierów sanitarnych przyjmie zaraz do
pracy Biuro Projektów w Poznaniu. Uposaże-
nie dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla K8856.

Techników, elektryków, kreślarzy, kalkulator-
ów kosztorysowych na pół etatu w godzinach
pozasztabowych oraz maszynistki na pół etatu
w godzinach pozasztabowych zatrudni natych-
miast Biuro Projektów Energetycznych „Ener-
goprojekt”, Oddz. w Poznaniu, Stary Rynek
nr 97/100. Zgłoszenia należy składać w Dzia-
le Kadr. K8855

Księgową ze znajomością księgowości reje-
strowej i materiałowej zatrudni natychmiast
na pracę zlecenie. Spółdzielnia Przemysłu Lu-
dowego i Artystycznego „Stolarnia Ludowa”,
w Poznaniu, ulica Kordeckiego nr 12. K8861

Maszynistki posiadające własne maszyny do
pisania, na czas ograniczony, zatrudnimy za-
raz. Warunki pracy i wynagrodzenie oraz od-
płatności za używanie własnej maszyny, do
omówienia na miejscu. Miastoprojekt, Poznań,
Marchlewskiego 128. Zgłoszenia osobiste od
godz. 8—14, w sekcji personalnej pokój 503.
K8830

2 inspektorów produkcji ze znajomością branż:
chemicznej, spożywczej i skórzanego oraz
inspektora zaopatrzenia — zatrudni Okręgowy
Związek Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu,
St. Rynek 73/74. Wymagane wykształcenie
wyższe lub średnie. K8832

Ekonomistę d.s. zaopatrzenia, kierownika (czkę)
sekretariatu (kancelaria ogólna i sprawy ad-
ministracyjno-gospodarcze) z maszynopisa-
niem — poszukuje przedsiębiorstwo państwo-
we w dzielnicy Grunwald. Wymagane średnie
wykształcenie. Ponadto przyjmujemy radcę
prawnego na pół etatu. Oferty z życiorysem
kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dla 17606g.

Zastępcę głównego księgowego (mężczyznę) za-
trudni zaraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy
Rękawiczników, Rymarzy i Kaletników w Poz-
naniu — Armii Czerwonej 50. Wymagane jest
co najmniej średnie wykształcenie i 4 lata
praktyki. Zgłoszenia codziennie w biurze
Spółdzielni. K8843

Kawiarnia „W-Z“

ZAPRASZA

w dniu 21 i 22 grudnia br. na

WYSTAWĘ

PIECZYWA ŚWIĄTECZNEGO

W SALACH KAWIARNI.

Towar zamówiony dostarczymy
w dniu 24 grudnia do domu. K8836

Praca

Dobra gospoście dochodząca
do 2 dzieci w wieku szkol-
nym za wysoką wynagro-
dzeniem poszukuje. Adres
wskazać Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
17602g.

Była główna księgowa (ren-
cistka) pierwszorzędna si-
ła poprowadzi księgowość,
korespondencję, maszyno-
pisanie, administrację (pół
etatu). Telefon 664-04. 17377g

Starsza samotna, niepełna si-
ła handlowa szuka pracy.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Świerczewskiego 3 dla
17603g.

Ogrodnik żonaty, 11-letnią
praktyką warzywno-kwia-
ciarz poszukuje pracy. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Świer-
czewskiego 3 dla 17716g.

Ogrodnik samodzielny z dłu-
goletnią praktyką we wiek-
szych zakładach ogrodni-
cznych — specjalność warzy-
wa i kwiaty pod szkłem,
obejmuje pracę zaraz. Kazi-
mierz Nowicki, Kędzierzyn,
Rozta Niechanowo, powiat
Gniezno. 17733g

Nauka

Tańców towarzyskich wy-
ucza, Adela Szczurkówna,
Poznań, Aleje Marcinkow-
skiego 2, parter. 17368g

Kupno

Drzewo — jesiony, wiązy
grube kupię. Oferty Biuro
Ogłoszeń, Świerczewskiego 3
dla 17109g.

Kupię samochód z paczek
PeKaO lub Skodę 1200, fur-
gon nowy lub mało uży-
wany. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dla
25832p.

Projektor dźwiękowy szeroko-
kątowy, fotokarę kliszo-
wą 6x9 kupię. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Świerczewskie-
go 3 dla 17700g.

Kupię samochód osobowy
„Skoda 1101—1102”, w do-
brym stanie. Adres wskazać
biuro Ogłoszeń, Świerczew-
skiego 3 dla 17709g.

Kupię samochód „Mo-
skwicz” w bardzo dobrym
stanie. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dla
17711g.

Kupię silnik do cięgnika
Deutz 28 lub częściami z
rozbiórki. Adres: Syma-
szuk, Duszniki, pow. Szamotuły.
17710g

Maszynę dziewiarską — me-
talową, nową, dwupłytową
kupię. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dla
17723g.

SPÓŁDZIELNIA PRZEMYSŁU
LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO
„FORMA”

W POZNANIU, Stary Rynek 52b

POSZUKUJE

uspołecznionego producenta stelaży do
parasoli damskich oraz galanterii para-
solniczej (kolce, pierścienie i guziczki).

Oferty zaraz kierować pod adresem Spół-
dzielni „Forma”. K8904

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECZNIA
PRASY I KSIĄŻKI „RUCH” W POZNANIU

ulica Zwierzyniecka nr 9

podaje do wiadomości

nowe nr nr połączeń telefonicznych:

Centrala 444-45, 444-46, 444-47,

połączenia bezpośrednie:

Dyrektor

Z-ca Dyr. do Spraw Kolportażu

Z-ca Dyr. do Spraw Handlowych

Z-ca Dyr. do Spraw Inwest.-Admin.

Główny Księgowy

428-74

428-15

454-83

440-05

443-21

K8878

KARUZELA
Jazaniela

K8872

Przetargi — Komunikaty

Poznańskie Zakłady Silników Elektrycznych
w Poznaniu, ulica Kościelna 37, ogłaszają prze-
targ nieograniczony na sprzedaż maszyn:

	cena wywoławcza
1. Prasa hydrauliczna do mas- plastycznych typ Pg 30	23.000,— zł
2. Frezarka pozioma typ MS 6	4.000,— zł
3. Wiertarka słupowa	900,— zł
4. Wiertarka słupowa	5.000,— zł
5. Tokarka kłowa	7.500,— zł
6. Tokarka kłowa	2.000,— zł
7. Tokarka kłowa	3.000,— zł
8. Szlifierka do otworów	27.000,— zł
9. Szlifierka do wałków	1.500,— zł
10. Tokarka karuzelowa	9.000,— zł
11. Wiertarka promieniowa przy- ścienna	7.500,— zł
12. Silnik elektryczny 3-fazowy 220/380 V moc 10 kW	1.300,— zł
13. Silnik elektryczny 3-fazowy 220/380 V moc 12,5 kW	1.300,— zł
14. Silnik elektryczny 3-fazowy 220/380 V moc 11 kW	1.300,— zł
15. Silnik elektryczny prądu sta- łego nap. 440 V moc 6 kW	1.600,— zł
16. Prądnica prądu zmiennego 3×300 V 182 VA 18 KWA	3.700,— zł
17. Prądnica z silnikiem (agregat) 56 kW, 460 V 122 A	8.300,— zł
18. Prądnica prądu zmiennego 220 V 74 A 11 kW	1.300,— zł

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 28 gru-
dnia 1960 r., o godzinie 9,00, w Poznaniu, przy
ul. Kościelnej 37. Maszyny można oglądać 22
i 23 grudnia 1960 r., w godz. od 10—12, pod
podanym adresem. Przystępujący do przetargu
zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości
10 proc. ceny wywoławczej, które należy wpła-
cić do kasy Zakładu PZSE najpóźniej dzień
przed przetargiem. Oferty należy składać do
dnia 27 grudnia 1960 r. w Dziale Głównego
Mechanika w Poznańskich Zakładach Silników
Elektrycznych. K8817

Zguby

Zabudowano książeczkę czelad-
niczą wydaną przez Złote
Rzemieślnictwo w Poznaniu
na nazwisko Stanisław Sta-
nisiński, Szamotuły, Ostroro-
gowska 26. 17690g

Różne

Garbuję, farbuję, uszlachet-
niam skóry baranie, lisie,
nutrii, inne futerkowe. Ad-
res: Czyż, Poznań, Mokra
17a, narożnik Wronieckiej
(od Starego Rynku). 15995g

Eleganckie suknie ślubne,
wieczorowe, welony, nakry-
cia do chrztu, ubrania mę-
skie. Wypożyczalnia Dju-
ga 9. 16196g

Garbuję, farbuję wszelkie
skóry futerkowe. A. Łuka-
sik, Poznań, Dworakowa 14,
dojazd tramwajami 9, 11,
15, 16. 16654g

Farbujemy na kolor złoty
srebrny buty, torebki od-
nawiamy płaszcze skórza-
ne. 27 Grudnia 5. 17580g

Matrymonialne

Dla mej kuzynki, sympat-
ycznej, inteligentnej, mate-
rialnie niezależnej, właścic-
ielki domu z ogrodem za-
pewniającą kulturalnego star-
szego pana, dobrego cha-
rakteru w celu matrymonial-
nym. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Świerczewskiego 3 dla
17759g.

†

Dnia 18 grudnia 1960 r. zmarła, przeżywszy lat 29, namaszczona Olejami
św., nasza najdroższa córka, śp.

Halina Maciejewska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm., o godzinie 14,30 z kaplicy
cmentarza na Junikowie.

W nieutulonym smutku pogrążeni

RODZICE

Poznań, ulica Małeckiego 31/32. 17768g

†

W dniu 17 grudnia 1960 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., mój
najdroższy mąż, nasz ukochany i najtroksliwszy tatuś, drogi brat, zięć,
szwagier i wujek, śp.

Czesław Tomczyk

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm., o godzinie 14 z kaplicy cmen-
tarza na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA Z DZIEĆMI I RODZINA

Poznań, ulica Przybyszewskiego 46,
Warszawa, Lublin, Płock, Myślibórzec. 17745g

†

Dnia 17 grudnia 1960 r. zmarł w Bogu, opa-
trzony Sakramentami św., nasz kochany jedyny
brat i wujek, przeżywszy lat 72, śp.

Jan Magielka

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 20 bm., rano,
w Piaskach pod Gostyniem.

W smutku pogrążone

SIOSTRY Z RODZINĄ

Poznań, Piasek, Gostyń. 17719g

†

Dnia 18 grudnia 1960 r. zasnął w Bogu, opa-
trzona Sakramentami św., po długich z aniel-
ską cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasza
najukochańsza siostra i ukochana ciocia, śp.

Agnieszka Konieczna

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm., o go-
dzinie 10,30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 17748g

†

W dniu 13 grudnia 1960 r. zmarł nagle w Gdań-
sku, przeżywszy lat 65, śp.

Roman Silski

Pogrzeb odbył się w piątek, 16 bm., w Gdań-
sku. Msza św. żałobna odprawiona zostanie
w kościele parafialnym w Poznaniu, na Jeży-
cach, w czwartek, dnia 29 bm., o godzinie 6.

O tym zawiadomiam strapioną

RODZINĄ

17715g

Kiermasz plastyki w klubie „Galeria”



„Księga Tysiąclecia”

Wspólnym wysiłkiem uczonych polskich opracowana została „Księga Tysiąclecia” jako synteza najnowszej wiedzy o początkach państwa polskiego. Pieczę nad księgą objęło Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a naczelnym jej redaktorem jest znakomity historyk prof. dr Kazimierz Tymieniecki. Zgromadzone zostały już wszystkie materiały. „Księga” składać się będzie z dwóch tomów. Pierwszy tom obejmie pozycje pod wspólną nazwą: organizacje polityczne, a drugi: społeczeństwo i kultura. W „Księdze Tysiąclecia” zamieszczają prace następujący historycy: A. Gieysztor, Z. Hensel, Z. Kaczmarczyk, J. Karwasińska, J. Kostrzewski,

B. Kürbisówna, S. M. Kuczyński, G. Labuda, T. Lalik, T. Lehr-Splawinski, H. Lomniński, K. Małczyński, T. Manthey, A. Nadolski, T. Silnicki, Z. Świechowski, K. Tymieniecki, S. Urbanczyk, A. Vetulani, S. Zajączkowski i K. Żurowski.

Druk „Księgi” rozpocznie się w roku przyszłym. (fh)

„Koziołki” w wigilię

„Koziołki” komunikują, że w dniu 24 grudnia (wigilia) przyjmowanie kuponów odbywać się będzie w następujących terminach: w miastach powiatowych do soboty godz. 12-tej w południe, we wszystkich innych wsiach i miasteczkach Wielkopolski tylko do piątku w normalnie ustalonych godzinach.

Na terenie Poznania wszystkie punkty czynne będą do soboty godz. 15-tej, a punkty nocne: nr 65 ul. Grunwaldzka vis a vis kanału MO nr 14. Armii Czerwonej i Alei Marcinkowskiego oraz nr 6 Armii Czerwonej 36 do godz. 17-tej.

Punkt nr 348 w Zamku przyjmować będzie kupony do godziny 19-tej. Najlepiej jednak nie zwlekać do ostatniej chwili i już dziś złożyć kupony w najbliższym punkcie odbioru.

Poza wygranymi pieniężnymi — 98 cenne nagrody czekają na uczestników grudniowych gier, a między nimi samochód osobowy „Syrena”, motocykl i 50 dodatkowych premii po 1.000 zł.

„Koziołki” życzą uczestnikom gier szczęśliwych skreśleń!

Grudzień	Imieniny
20	Dominika, Teofila
wtorek	Słońce: wsch.: 8.00 zach.: 15.40

Teatr

OPERA — g. 19 — „Rigoletto” (kończąc się ok. g. 22)
POLSKI — nieczynny
NOWY — nieczynny
OPERETKA — g. 19 — „Sylva” — (kończąc się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11 — „Kozalin-ka” (kończąc się ok. g. 12.30), g. 16.30 — „Młyn do kawy” (kończąc się ok. g. 18)
SATYRY — nieczynny

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ — Opera Warszawska

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Rosemarie wśród milionerów” (NRF, 18 l.)
BAŁTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol., 12 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30 — „Londyńskie zuchy” (ang. 10 l.), g. 15, 17.30, 20 — „Ostatnie akordy” (USA 18 l.)
DOM KULTURY MO — 15, 17.30, 20 — „Szatan z 7-mej klasy” (pol. 10 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13 — „Szukam ojca” (radz. 12 l.), g. 15.30, 18, 20.15 — „Przed potopem” — (franc. 16 l.)
HUTNIK — nieczynny
MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 — „U progu ciemności” (ang. 18 l.)
MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Spokojny człowiek” USA 16 lat
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Niewinni czarodzieje” (pol. 16 l.)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Cichy Don” seria I (radz. 16 l.)

Dzisiaj w Klubie „Galeria” przy ul. Świerczewskiego 11 (w hali MTP nr 7 I ptr., obok hali kiermaszowej) otwarty zostanie wielki przedświąteczny kiermasz plastyki, którego organizatorami są: Związek Polskich Artystów Plastyków — oddział poznański, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych oraz redakcja „Głosu Wielkopolskiego”. Kiermasz obejmie prace z dziedziny malarstwa (obrazy olejne w cenie od 250 zł) akwarele (od 200 zł), grafiki (od 50 zł) oraz ceramikę (talerze ozdobne od 100 zł). Autorami ich są plastycy środowiska poznańskiego.

Przypominamy, iż Klub „Galeria”, to również miejsce miłych spotkań — dyskusji przy kawie, którą wypić można, dożywając się na kupno tego lub innego obrazu, codziennie (prócz poniedziałków) w godz. od 14—20. (w)

Na zdjęciu: reprodukcja drzeworytu nr 7 T. Kalinowskiego pt. Domy w Śremie.

Nie ma „praw boskich”...

Jak donosi „Frankfurter Allgemeine Zeitung” przez księdza ewangelickiego w Nadrenii — Beckmann, wobec częstych powoływań się uchodźców na „prawa boskie” do zwrotu ziem nad Odrą, Nysą i w Sudetach, oświadczył, że jest to nadużywanie pojęć religijnych. „Według pisma świętego — mówił pastor ewangelicki — kościół nie decyduje o prawach do określonej ojczyzny.

(fh)

FANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Aleksander Newski” (radz. 12 l.)
PIAST — nieczynny
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Polowanie na lokomotywę” (USA 14 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Wiosna budapeszteńska” (węgierski 18 l.)
TĘCZA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Chłopiec z Grenlandii” (duński 14 l.)
WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Decyzja” (pol. 18 l.)
WOJSKOWE — g. 17, 19.30 — „Czarne błyskawice” (USA 12 l.)
WCZASOWICZ — nieczynny
ZNICZ (ZABIKOWO) — g. 19 — „Czerwony sygnał” (włoski 14 l.)
FOTOPLASTIKON — „Capri — Neapol”.

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO — Lech: „Niezapomniany kamerdyner”, Polonia: „Proces w Norymberdze”, KALISZ — Stylo we: „Czarny Orfeusz”, Wolność: „Słońce świeci dla wszystkich”, LESZNO — Panorama: „Maturzyści”, OSTROWO — Roma: „Niewysłany list”, Słońce: „Dziewczyna z prowincji”, PILA — Iskra: „Pulapka”, Lotnik: „Nieżyty pogon”.

Radio

PROGRAM I
14 — „Radiostacja harcerska”, 14.15 — Koncert popularnej muzyki pol.; 15.10 — Dla młodzieży szkolnej; 15.30 — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Mandolinistów Łódzkiej Rozgłośni PR; 16.05 — Z cyklu: „Opowieści wędrownicze”; 16.35 — Gra zespołu Fr. Górkiwicz; 17 — „Co się wam najbardziej w tej aud. podoba”; 17.30 — Z życia ZSRR; 18.05 Aud. pt. „Geografia piękna i brzydota”; 18.25 — Kurs nauki jęz. ros.; 18.40 — Skrzynka ubezpieczeń dobrodziejnych; 18.45 — Radio — Reklama; 19 — Dzieło Chopina w świetle wypowiedzi i komentarzy; 19.40 — Jan Maklakiewicz — Suita łowiecka; 20.25 — Sport; 20.30 — Teatr Młodego Słuchacza; 22 — Gra Orkiestra Taneczna PR; 22.40 — Wirtuoz w repertuarze rozrywkowym

wyniki facecie

BOKS

I LIGA	
Wybrzeże — Piosna	14:4
Legia — Polonia	17:9
ŁTS — Stal	8:12
Gwardia — BOTS	11:9
1. Stal Stalowa Wola	12:2 93:47
2. Wybrzeże Gdańsk	10:6 88:68
3. BOTS Bielsko	10:6 81:77
4. Gwardia Łódź	9:7 73:87
5. Legia Warszawa	8:6 89:51
6. ŁTS Łabędy	6:10 74:86
7. Piosna Kalisz	6:10 69:89
8. Polonia Gdańsk	1:15 49:111

II LIGA — GRUPA I	
Warta — Zawisza	6:14
Gedania — Burza	12:8
Pogoń — Stal	9:11
1. Zawisza Bydgoszcz	9:3 77:83
2. Gedania Gdańsk	8:4 70:30
3. Burza Wrocław	6:6 59:59
4. Stal Kutno	5:7 51:67
5. Pogoń Szczecin	4:8 54:64
6. Warta Poznań	4:8 45:75

GRUPA II	
Carbo — Budowlani	16:4
Błękitni — Hutnik	10:10
Pafawag — Astoria	6:14
1. Hutnik N. Huta	8:4 68:50
2. Astoria Bydgoszcz	8:4 68:32
3. Carbo Gliwice	8:4 65:35
4. Błękitni Kielce	5:7 54:64
5. Budowlani Poznań	5:7 54:66
6. Pafawag Wrocław	2:10 46:72

Ciekawy projekt

Piłkarze — szkołom

Niedawno zamieściliśmy artykuł omawiający projekt powstania międzyszkolnej ligi piłkarskiej.

Ponieważ otrzymaliśmy w tej sprawie kilka listów od młodych adeptów piłki nożnej, informujemy o szczegółach tej sprawy.

Projekt utworzenia ligi między szkolnej przewiduje podział Poznania na cztery okręgi. Do walki o tytuł najlepszej szkoły Poznania stanęłyby reprezentacje szkół podstawowych, składających się z najlepszych piłkarzy — ucz-

Dzisiaj AZS — Ostrovia

Dzisiaj o godz. 19.30 w sali AZS-u przy ul. Młyńskiej (wejście od ul. Nowowiejskiego 26) odbędzie się zaległe spotkanie koszykarskie między mistrzostwo poznańskiej ligi ośrodkowej pomiędzy AZS-em a Ostrovią. (s)

W Toto-Lotku

wylosowano: 4 (bieg z przeszkodami), 19 (narcizstwo), 42 (pięć ciobów nowoczesny), 24 (szachy), 44 (tenis), 47 (zapasy) oraz dodatkowo 13 (jeździectwo).

W „Koziołkach”

wylosowano: 1, 17, 30, 32 i 33.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

14 — Muzyka dla wszystkich; 14.40 — Fraga, powieści W. Rogowskiego; 15.05 — Utwory na altówkę gra W. Tomaszewski; 15.30 — Dla dzieci bań fantastycznych; 16 — Koncert żywych; 16.30 — Kronika sportowa; 16.40 — W tańcu w rytmie; 17.30 — Na fali melodii; 17.40 — Pogadanka mgr. B. Bromberka; 17.50 — Koncert Poznański 15-ki Radiowej; 18.10 — Akt. recenzja teatralna E. Elbanowskiej; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.50 — Aud. aktualna; 19.05 — Uniwersytet radiowy; 19.15 — Kalendarz kulturalny; 19.45 — Muzyka taneczna; 20.05 — Gastano Donizetti; „Lucja z Lammermooru” opera w 3-ach aktach; 20.50 — Aud. pt. „Problemy rolnictwa chłopskiego”; 21.40 — c. d. opery; 22 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5.30, 6.20, 7.30, 8.30, 12.05, 15, 17, 19, 21, 22.50.

Telewizja

nieczynna

Wstawn

CBWA — St. Rynek 3 — Wystawa malarstwa Wacława Taranczewskiego — wystawa czynna w godz. od 10—17, poniedziałek — nieczynna
PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH — Al. Marcinkowskiego 29 — Sztuka ludowa Lubelszczyzny — wystawa czynna od g. 10—18.

Dziurza pełnia

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chirurg — internia — ul. Garbary 17, tel. 540-04

APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Marcinkowskiego 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 13, Główna 52.

PONIEDZIELNE REFLEKSJE

Pod rękę z turystyką

Sport i turystyka, dwie w gruncie rzeczy spokrewnione dziedziny działalności społecznej, były do niedawna szlacznie rozdzielone. Kres tej nienaturalnej sytuacji położono dopiero w tym roku. W ubiegłym tygodniu odbyło się inauguracyjne posiedzenie połączonych komitetów sportu i turystyki. Mamy obecnie Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki.

WSPÓLNE CELE

Na czym polega więc sport i turystyka? Można tu powołać się na takie fakty, jak prowadzenie przez związek kolarski i motorowy oprócz szkolenia wyczynowców, także sekcji turystycznych dla wszystkich tych, którzy niekoniecznie uznają sport wyczynowy, lub ze względu na wiek nie mogą wyczynowo uprawiać sportu, a też chcieliby czynnie odpoczywać i poznawać kraj. Częścią turystyki pojętej jak najszerzej jest więc też turystyka sportowa, której uprawianie pozwala ludziom w różnym wieku na zachowanie kondycji fizycznej.

Sportowcy są praktycznie jak najbardziej zainteresowani w rozwoju turystyki. Żeby nie wspominać tu wojaży turystycznych na różne zawody, wskażę tylko na taki fakt, jak doroczne (jeśli nie częstsze) obozy wypoczynkowe, organizowane w ośrodkach właśnie turystycznych.

Sport i turystyka mają wreszcie i ten wspólny cel, że służą ludziom jako forma odpoczynku i rozrywki kulturalnej po pracy.

DROGA DO SPORTU

Główne zadanie, na jakie zwraca się obecnie szczególnie baczną uwagę, jest rozwój masowego sportu i organizowanie masowych imprez sportowych, co sprzyjać ma umocnieniu i rozszerzeniu wysokiej pozycji naszego sportu wyczynowego na arenie międzynarodowej.

Turystyka jest u nas najbardziej masową częścią wychowania fizycznego. Pierwsze „kroki” adeptów sportu, często prowadzą poprzez uprawianie turystyki, czy to pieszej czy rowerowej, lub wodnej. Dla wielu osób, zwłaszcza młodzieży, droga do sportu prowadzi poprzez turystykę.

Plany GKFFIT idą obecnie w tym kierunku, ażeby w nadchodzących latach pozyskać dla wychowania fizycznego jak najwięcej osób. Organizacyjne powiązanie sportu i turystyki może temu celowi jak najbardziej sprzyjać.

ZALEŻY OD LUDZI

Istnieją często obawy, że połączenie turystyki ze sportem uszczupli żywotne interesy jednej lub drugiej strony. Pierwsze już doświadczenia wskazują, że są to obawy nieuzasadnione.

Przy Głównym Komitecie Kultury i Turystyki, w którego skład wchodzi również przedstawiciel sportu i turystyki, działają rady: sportu, wychowania fizycznego i turystyki. To jest organizacyjne zabezpieczenie interesów obu stron.

Fakty przemawiają na korzyść mariażu sportu i turystyki. Sumy pieniędzy przeznaczone na przyszłoroczne inwestycje nie są mniejsze, ani w sporcie, ani w turystyce.

Nie wszystko jednak zależy od najlepszych nawet założeń. Ostatecznie o dalszym rozwoju sportu i turystyki decydować będą działające skupienia w komitetach kultury fizycznej i turystyki. Do komitetów powołano oprócz reprezentantów organizacji sportowych i turystycznych także przedstawicieli CRZZ, ministerstw oświaty i zdrowia oraz organizacji młodzieżowych. Z pewnością nowe komitety tylko wówczas spełnią dobrze swoje zadania, jeśli wszyscy członkowie będą aktywnie brali udział w ich pracach.

MAREK WIERZCHOWSKI

Pożyteczna akcja

Spotkania z olimpijczykami trwają w Poznaniu nadal i cieszą się miesiäcznym zainteresowaniem, szczególnie młodzieży szkolnej.

Najaktywniejsi w tej akcji są nadal hokeiści. Ostatnio przed 3000 widzami odbyło się jedno z takich spotkań w Szkole Podstawowej nr 1. (ul. Cegielniczej) dla młodzieży klas wyższych.

Spotkania młodzieży szkolnej z olimpijczykami organizowane przy pomocy nauczycieli trwają. Są one bardzo pożyteczną propagandą wychowania fizycznego i sportu. (tp)



„W selwasach Paragwaju” — Mieczysława Lepeckiego, seria Biblioteki Przygód i Podróż, stron 284, cena 16 zł.

„Psychologia pomaga wychowaniu” — Lidia Wołoszynowa (seria Sygnały). Jest to książka przeznaczona dla rodziców i nauczycieli, stron 269, cena 18 zł.